

24

godziny

DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Poród w domu

Muszę być ekonomistą — z lekarzem wojewódzkim w Kielcach dr. Januarem Lewandowskim rozmawia Emilia Zapala.

— 16 maja wygrał pan konkurs na stanowisko lekarza wojewódzkiego. Już pan wie, jaki jest stan kieleckiej służby zdrowia?

— Niewątpliwie nie na miarę marzeń i potrzeb, a na miarę naszych możliwości finansowych. Zastanawiam się, czy system niewydolny i wszelkimi siłami będę starał się go usprawnić. Przykładem mogłaby być dla nas Holandia, która zorganizowała bardziej oszczędny niż nasz system opieki zdrowotnej. Ma doskonale rozwinięty system lekarzy domowych, czy też porodów odbieranych w domu. Ktoś mógłby powiedzieć, że u nas w domach nie ma po temu warunków — nieprawda, są, lecz trzeba społeczeństwo przyzwyczaić, zmienić jego mentalność.

Na kontynuowanie i zakończenie rozpoczętych budów otrzymaliśmy na ten rok 42 mld zł — z tego 17,8 mld z budżetu terenowego. Pieniądze o-

trzymane z budżetu państwa (25 mld) przekazane zostały na budowę szpitala onkologicznego, koszty pozostałych inwestycji pokryte zostały z terenowego funduszu. Z tego przeszło 4 mld przekazaliśmy na rozbudowę szpitala w Starachowicach, 500 milionów na budowę kotłowni szpitalnej w Pińczowie, 2 mld są przeznaczone na budowę kotłowni dla dwóch placówek służby zdrowia w Skarżysku-Kamiennym, również 2 miliardy na ukończenie budynku nr 3 i łącznika szpitala położniczo-ginekologicznego w Kielcach. Pozostałe fundusze zostały przeznaczone na kontynuowanie budowy kompleksu pediatrycznego na Czarnowie.

— Co się zmieni w organizacji kieleckiej służby zdrowia?

— Na razie niewiele mogę zmienić. Wiem, że jest fatalna sytuacja w położnictwie, więc za wszelką cenę chciałbym

dokończenie na str. 4

Sto procent Polaków

„Pan chce mnie tu wpuścić w jakiś głębszy kanał...”

Z Marianem Jurczykiem — przewodniczącym Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność 80” rozmawia Andrzej Gołda.

— Jakie były początki i główne przyczyny schizmy w łonie „S”?

— Początki rozłamu sięgają drugiej połowy 1984 roku. Wąska grupa ludzi — tak zwana lewica laicka lub kuroniada, na czele z tymi, którzy dzisiaj są w rządzie spotkała się z frakcją, której przewodził Rakowski. Ich program można przedstawić w jednym zdaniu: dogadać się z czerwonymi. I komuniści wyrazili na to zgodę, ale postawili jeden warunek: wyeliminować z gry politycznej tak zwaną ekstremę. W pierwszej kolejności byli to cztery nazwiska: Gwiazda, Rulewski, Rozpłochowski, Jurczyk. Ale jak wyeliminować tę grupę? Nie można ich było po raz kolejny zamknąć, zamordować, utopić jak księdza Popieluszkę. Więc zablokowano wszystkie pieniądze z tzw. Biura Brukselskiego „S”. Nie trzeba nikogo przekony-

wać, że nie ma pieniędzy — nie ma poligrafii, nie ma poligrafii — nie ma prasy, nie ma prasy — nie ma działania. I w ten sposób nas niszczone. I Lechu wyraził na to zgodę.

— Znany jest pański niechętny stosunek do Lecha Wałęsy...

— Wiele krzywd doznałem od Lecha Wałęsy, ale to nie jest czas rachunków personalnych. Faktem jest natomiast to, że do podziału społeczeństwa i związku przyczynił się właśnie Wałęsa. Okłamał cały naród mówiąc, że związek zawodowy zarejestrowany 19.IV.89 jest identyczny z tym z roku

dokończenie na str. 2

Do Berlina Zach. nadal bez wiz

Jak informuje we wtorek zachodniobерlińska „Berliner Morgenpost” Polacy i obywatele innych krajów Europy wschodniej będą mogli nadal przyjeżdżać do Berlina Zachodniego bez wiz i przebywać w tym mieście do 31 dni. Planowane pierwotnie przez zachodnich sojuszników wprowadzenie obowiązku wizowego zostało na razie odłożone.

W kołach zbliżonych do zachodnich mocarstw so-

juszniczych panuje opinia, że obecnie nie istnieje żaden „polityczny przymus” ograniczenia swobody podróży mieszkańców krajów Europy wschodniej. Jaką uzasadnienie przytacza się fakt, że po wprowadzeniu unii walutowej między RFN i NRD przestał praktycznie istnieć „polski rynek” w Berlinie Zachodnim. Przyczyniły się do tego w znacznej mierze również ostre posunięcia celne rządu polskiego.

Trzeźwość w izbie wytrzeźwień

Pewnego razu przywieźli do nas kapitana SB z Łodzi. Miał przy sobie broń i cztery dowody osobiste, z tym samym zdjęciem i na cztery różne nazwiska. Milicjantów, którzy go dowieźli, straszyl zwolnieniem z pracy.

Biały budynek przy ul. Sikorskiego w Częstochowie. Na dole gabinet zabiegowy, czteroosobowe sale, w innych pokojach łóżka z pasami, do których przypięć można agresywnych pacjentów. Sławny

prysznic. Łóżko, na którym umarł człowiek pijący alkohol własnej produkcji. Krata osłaniająca kaloryfer, na której udało się powiesić młodemu człowiekowi.

dokończenie na str. 2

Dramat Filipińczyków

30 uczniów poniosło śmierć pod gruzami budynków szkolnych, co najmniej 43 innych osób zginęło, a dziesiątki zostało rannych, kiedy potężne trzęsienie ziemi zniszczyło budynki jak domki z kart. Dramat rozegrał się w poniedziałek w północnej części Filipin. Siła wstrząsów, których epicentrum znajdowało się 80 km na północ od Manili, dochodziła do 7,7 st. w skali Richtera. Najbardziej ucierpiała prowincja Nueva Scija.

W stolicy tej prowincji, Cebanatuan, pod gruzami 6-piętrowego budynku uniwersyteckiego znalazło się około 100 studentów. „Zobaczyłem 10 przygniecionych ciał, głównie młodych studentów i studentek w zielonych uniformach. Wyglądali tak, jakby wołali o pomoc, kiedy zostali zmiażdżeni” — relacjonował jeden z reporterów, który znalazł się na miejscu tragedii.

(PAP)



Jutro sensacja: Mirek żyje dlatego, że napastnicy uznali nieprzytomnego za trupa

Sto procent Polaków

dokończenie ze str. 1

1930-31. Było to perfidne kłamstwo. Wałęsa zarejestrował związek na zmierzonym statucie i w oparciu o ustawę z 8.X.1962 roku. Wałęsa złamał przy „okrągłym stole” prawo związkowe. Powinien się wezwać do Komisji „S”. Najwyższą władzą związku jest Krajowa Komisja a nie przewodniczący.

— Czy nie sądzi pan, że są takie sytuacje, w których trzeba zawiesić demokrację dla dobra wyższego, dla ocalenia bądź wyzwolenia samej demokracji? Czyż nie taka była intencja Wałęsy?

— Mamy przykłady, że zawieszali demokrację Hitler, Stalin czy inni. I wiemy co z tego wyszło.

— To chyba nie właściwsze porównanie. Ale czy „okrągły stół” nie był jednak sukcesem? Był przecież impulsem, otwartością drzwi do dalszych przemian.

— „Okrągły stół” był sukcesem, ale dla komunistów. Był przedłużeniem tego systemu. No bo kto był przy „okrągłym stole”? 90 procent to byli komuniści. Kim był Kuroń. Geremek i inni? Dla narodu nie było tu żadnego zwycięstwa. Powtarzam — podział społeczeństwa i związku został zrobiony przy „okrągłym stole”.

— Czy naprawdę nie dostrzega pan, że żyjemy w innym kraju niż przed rokiem?

— Dostrzegam, że żyjemy w innym kraju. Tylko muszę pana zmartwić — to nie jest zasługa „okrągłego stołu”. „Okrągły stół” był koniecznością dla czerwonych. — Bo wiedzieli, że sytuacja gospodarcza jest tragiczna, nie tylko w Polsce, ale i w krajach ościennych. Musieli zrobić jakiś krok w kierunku społeczeństwa, aby ono nie wybuchło.

— Zgoda, ale ktoś musiał zrobić krok w ich kierunku. Nie sądzi pan chyba, że bez tego, oni sami z siebie rozbroiliby się, rozwiązali i oddali władzę? Czy pan w ogóle neguje pojęcie kompromisu?

— Każdy trzeźwo myślący człowiek zaczyna od rozmowy. Jak rozmowa nie przynosi skutków, szuka się innych form. Ale rozmowa to podstawa. Chcąc być dobrze zrozumianym, więc powtarzam: to, co się w tej chwili w Polsce dzieje nie jest zasługą „okrągłego stołu”. Jest to zasługa milionów Polaków walczących przez całe lata, jest to zasługa wielu ofiar. Gdyby komuniści nie dali społeczeństwu ułg to doszłoby do zrywu i nie wiadomo jakby się ten zryw skończył. Więc to była celowa robota czerwonych — dać troszeczkę wolności, bo chodziło o przedłużenie ich egzystencji.

— W pańskich wypowiedziach przewija się często wątek tzw. lewicy laickiej. Kim są ci ludzie i do jakiego tajemniczego celu zmierzają?

— To pytanie powinien pan skierować nie do mnie a do nich.

— Ale to pan ich ocenia i to zdecydowanie negatywnie. Na jakiej podstawie?

— Proszę pana, lewica się nie sprawdziła w minionym 45-leciu. Rząd musi być wiarygodny, a będzie wiarygodny, jeśli będzie się wywodził nie z lewicy, a ze wszystkich ugrupowań niepodległościowych. I o takie wybory mi chodzi. O to, żeby wybory w Polsce były wyborami pięcioprymiotnikowymi.

— Z tego co pan mówił na spotkaniu ze związkowcami wynika, że powinny to być wybory sześcioprymiotnikowe. W pana wypowiedziach bardzo silne były akcenty antysemitki. Kładzie pan wielki nacisk na to, aby o sprawach polskich decydowali rdzenni Polacy.

— Z tego co mi wiadomo w społeczeństwach cywilizowanych większość ludzi w rządzie jest tej samej narodowości.

— Jak pan chce tę czystość u nas zagwarantować?

— Nie można żadnego człowieka poniżać. Człowieka nie ocenia się po kolorze skóry, po języku czy narodowości. Ale tak się stało, że w minionym 45-leciu doprowadzono ten naród do tego, do czego doprowadzono: między innymi dlatego, że w każdej kolejnej ekipie najważniejsze teki ministerialne były w rękach nie-Polaków.

— Uważa pan, że dzisiaj jest podobnie?

— Jest tak samo. Chodzi, proszę pana o to, aby w każdym polskim mieście, w każdej wiosce i gminie wybrano nie tylko ludzi uczciwych i mądrych, ale przede wszystkim Polaków. To jest sprawa fundamentalna. Nieprawdą jest, że nie ma Polaków mądrych. Prawdą jest to, że się ich nie dopuszcza, że się ich niszczy w dalszym ciągu. I taka jest prawda.

— Kto według pana powinien rozstrzygać o tej polskości? I jakie przyjąć kryterium? Należałoby chyba wydać nowe ustawy norymberskie?

— Pan chce mnie tu wpuścić w jakiś głębszy kanał. Ja sobie na to nie pozwolę. Proszę pana, byłem w tym roku dwa razy w Paryżu. Jak pan wsiada do metra to 30 procent, może mniej, może więcej — ja nie jestem rasistą — to czarni. Ale w rządzie, we władzach najwyższych są sami Francuzi. I do tego zmierzam.

— Dziękuję za rozmowę. (Wywiad nie autoryzowany)



● Przebywający w Polsce na czele misji gospodarczej gubernator James R. Thompson otworzył w Warszawie biuro handlowe stanu Illinois. Jest ono pierwszym tego rodzaju w Polsce, a dziesiątym zagranicznym przedstawicielstwem stanu Illinois w świecie.

● Obradował Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, który zajął się problematyką jednostek innowacyjno-wdrożeniowych, sytuacji na wsi, energetyką, a także sprawami handlu z krajami przez lata należącymi do RWPG.

● W Gdańsku obradowało Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie poświęcone było głównie stanowi prac ekspertów związkowych nad projektem ustawy o związkach zawodowych, przygotowywanym przez „Solidarność”. Prezydium przygotowuje zwołane na środę posiedzenie plenarne komisji krajowej w tej sprawie.

● Z dwudniową wizytą przybył do Gdyni statek „Anastasis” należący do międzynarodowej organizacji chrześcijańskiej „Młodzież z misją”. Przywiózł on do Polski dary dla służby zdrowia wartości 1,2 mln dolarów. Jego międzynarodowa załoga będzie organizatorem Międzynarodowego Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej w Trójmieście.

dokończenie ze str. 1

Piętro wyżej mały pokój „Solidarności”. Tu rozmawiamy z przewodniczącym Komisji Zakładowej.

— Nie jest to przyjemna praca. Ani łatwa — mówi. — Czasem 6 osób nie może poradzić sobie z pacjentem. Są bardzo agresywni.

Agresja skierowana jest przeciw pracownikom lub przeciw sobie. Próbuja się wieszać. Tłuką głową o ścianę lub drzwi. Jeśli nie uda im się przemyścić czegoś ostrego, zaczynają przegryzać sobie żyły.

Bywają tu bardzo różni ludzie. Robotnicy, nauczyciele, lekarze, sędziowie, dyrektorzy. Jest tu też oddział kobiecy. Pojawiają się tu zarówno prostytutki jak i szacowne panie domu. Czasem kobiety są tu przywołane razem z dziećmi. Dzieci przekazują się do Izby Dziecka, a mamusia zostaje na nocleg.

— Mamy tu do czynienia z mordercami, gwałcicielami, włamywaczami, pospolitymi złodziejami. — Kiedyś przywieźli nam kapitaną SB z Łodzi. Miał przy sobie broń i cztery dowody osobiste. Z tym samym

Rada Ministrów o polityce społecznej

Poniedziałkowe 16. bm. posiedzenie Rady Ministrów, któremu przewodniczył premier Tadeusz Mazowiecki, było poświęcone przede wszystkim zagadnieniom polityki społecznej.

Dyskutowano nad przedłożonym przez ministra pracy i polityki społecznej projektem ustawy o pomocy społecznej, który ma stanowić o radykalnej zmianie podejścia państwa do tej problematyki, traktowanej przez wiele lat marginesowo. Ze świadczeń pomocy społecznej ma być stworzone prawo obywatelskie, będące trwałym elementem demokratycznego ładu społecznego. Przygotowana ustawa będzie adresowana do organów samorządowych, administracji państwowej, a także samych podopiecznych. Tryb przyznawania elementarnych świadczeń pomocy społecznej ma być uproszczony, pozbawiony zbędnych utrudnień biurokratycznych, oparty na zasadach zdrowego rozsądku. Główne zadania w tej mierze mają spoczywać na gminnych profesjonalnych ośrodkach pomocy społecznej.

Drugi ważny temat z dziedziny polityki społecznej rozpatrzony przez Radę Ministrów dotyczy bezrobocia ludzi młodych. Szacuje się, że ten problem może w bieżącym roku

dotknąć ponad 150 tys. absolwentów szkół ponadpodstawowych. Uznano, że społeczna waga sprawy wymaga nie tylko doraźnego przeciwdziałania, ale także długookresowych rozwiązań wobec tej grupy szczególnie narażonej na bezrobocie.

W przyjętym „programie przeciwdziałania bezrobociu ludzi młodych” szczególną uwagę zwrócono na zwiększenie szans zatrudnienia w tej grupie. Wiele miejsc pracy dla absolwentów już jest i powstaje w szeroko pojętej sferze budżetowej. Administracje rządowa i samorządowa, szkolnictwo, a także policja podlegają radykalnym przemianom. Jest w nich miejsce przede wszystkim dla ludzi młodych. Powstanie fundacja zatrudnienia absolwentów.

Rada Ministrów rozpatrzyła blok zagadnień związanych z funkcjonowaniem resortu spraw wewnętrznych.

Rada Ministrów rozpatrzyła także projekt regulacji prawnej służącej uprządkowaniu zasad gospodarki budżetowej państwa. Zapewnienie zgodności regulacji kształtowania polityki budżetowej z kierunkiem reformy samorządu — to podstawowa przesłanka przyjętego projektu ustawy „Prawo budżetowe”.

— Podczas przyjmowania do Izby pacjent może sam przekazać przedmioty wartościowe do depozytu. Do karty pobytu wpisywane są one przez osobę doprowadzającą, policjanta lub kogoś z pogetowia. Kierownik zmiany odpowiada tylko za przedmioty wpisane do karty. Jeśli pacjent nie chce lub nie jest w stanie oddać przedmiotów do depozytu, ubranie przeszukują również doprowadzający. Kiedyś przywieźli pana, który miał przy sobie 50 mln zł. Nie mogliśmy zabezpieczyć takiej sumy i trzeba go było odstawić do domu.

— Ile kosztuje teraz nocleg u was?

— 75 tysięcy plus 6 tysięcy za badania alkometrem. (der)

Trzeźwość w izbie wytrzeźwień

zdjęciem i na cztery różne nazwiska. Milicjantów, którzy go dowiedzieli straszyl zwolnieniem z pracy. Potem odebrał go oficer częstochowskiej SB, a wszystkie papiery dotyczące jego pobytu u nas zniszczył.

— Często mówi się, że w izbie pacjenci są bici.

— Przyjeżdżają pobici, co stwierdza lekarz w czasie wypełniania karty pobytu i przeprowadzania wywiadu.

— A kradzieże?

Wprowadzono wreszcie zasadę, że przy dokonywaniu opłat za zużycie prądu i gaz nie ponosi się na poczekaniu żadnych dodatkowych kosztów. I istotnie tak właśnie się dzieje, jeżeli wpłaca się na książeczkę wydaną przez zakład inkasa. Istnieje wskazówka wielka rzeczka indywidualnych odbiorców gazu (np. tych, którzy mają ogrzewanie gazowe w mieszkaniach), którzy otrzymują rachunki każdorazowo — po przyjeździe inkasenta odczytującego licznik — do ręki, na specjalnym blankiecie. I ci klienci gazow-

Przepisy a życie

ni, jeżeli nie uiszcza należności na miejscu, w domu (bo np. brakuje im chwilowo pieniędzy) i zechcą skorzystać z usług poczty, są całkowicie zaskakiwani: żąda się od nich dodatkowej i to wciąż niemałej opłaty, sięgającej nawet kilku tysięcy zł. W przepisach bowiem „zapomniano” o tej kategorii użytkowników. Czyli — równość w zasadach opłat, ale nie dla wszystkich... (PAP)

Reorganizacja Urzędu Wojewódzkiego

Urząd Wojewódzki w Częstochowie liczący jeszcze niedawno 26 wydziałów ma ich już tylko 15. Czym zajmują się poszczególne komórki urzędu?

Wydział Organizacji i Nadzoru: w zakresie działania znajduje się m.in. współdziałanie z sejmikiem samorządowym, nadzór nad funkcjonowaniem administracji, organizacja obsługi interesantów i obiegu dokumentów. Od tego więc wydziału zależy jak będzie funkcjonować urząd.

Wydział Administracyjny-Gospodarczy: przede wszystkim zapewnia obsługę urzędów wojewódzkiego i rejonowych.

Wydział Polityki Regionalnej: nowość wynikająca z nowych kompetencji administracji lokalnej, a zwłaszcza samorządów. Zajmuje się planowaniem i programowaniem rozwoju regionu, prowadzi finansje i budżet województwa, wykonuje funkcje organu założycielskiego dla wszystkich przedsiębiorstw państwowych.

Wydział Ochrony Środowiska: ma dbać, aby powietrze, woda etc. nie były przynajmniej gorsze niż są.

Wydział Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego: działania z organami samorządu terytorialnego w planowaniu przestrzennym i nadzór nad planowaniem miejscowym. W dużej mierze będzie decydować czy nasze miasta i wsie nie będą zbiorowiskiem przypadkowych betonowych bunkrów.

Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami: istotnym i trudnym zadaniem wydziału jest gospodarowanie gruntami skarbu państwa i Państwowego Funduszu Ziemi. W sytuacji, gdy ziemi przekazywanej na skarb państwa przybywa, a pieniądze na jej zagospodarowanie brakuje, zadanie to jawi się jako robota bardzo trudna.

Wydział Rozwoju Gospodarczego: w „zakresie obowiązków” ma wpisane inicjatywy gospodarcze, współprace z zagranicą. Od urzędników tu pracujących zależeć będą warunki do rozwijania prywatnej przedsiębiorczości, lokowania kapitału zagranicznego.

Wydział Infrastruktury Technicznej i Komunikacji: przed tą komórką UW ogrom pracy. W łączności telefonicznej woj. częstochowski od lat zajmuje ostatnie miejsce w kraju pod względem liczby abonentów. Komunikację PKS i PKP międzywojewódzka też mamy nieskoordynowaną. Drogi, zwłaszcza we wschodniej części są kiepskie. W pracy wydziału również ważne miejsce musi zająć kwestia energetyki cieplnej, elektryfikacji wielu linii, które mają przestarzałe linie przesyłowe i praktycznie pozbawione są światła. Infrastruktura techniczna to nasze

być, albo nie być w nowoczesnym świecie. To przez ten wydział mamy wejść do Europy.

Wydział Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej: wiadomo. Tu na pewno urzędnicy nie będą mieli łatwego życia.

Wydział Kultury i Spraw Socjalnych: czy ten mariaż kultury i sportu wyjdzie na zdrowie obu stronom? Zobaczymy. Oby to nie było małżeństwo z przymusu wydzierające sobie skromne „wiano”.

Wydział Zdrowia: właściwie powinien się nazywać chorób. Na początek, trzeba się pewnie zająć sensowną organizacją służby zdrowia i przekonaniem radnych, że trzeba znaleźć pieniądze na dokończenie budowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego.

Wydział Spraw Obywatelskich: wszyscy jesteśmy „skazani” na utrzymywanie mniej czy bardziej regularnych kontaktów z tym wydziałem. Zajmować się on będzie naszą pełną „statystyką”. Tu jest też dawny wydział ds. wyznań.

Wojewódzkie Biuro Pracy: dużo roboty.

Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej: ma nas strzec przed czerwonym kurem.

Wojewódzki Inspektorat Obrony Cywilnej: w zakres działania wchodzi m.in. przeciwdziałanie zagrożeniom nadzwyczajnym i ich skutkom.

Urząd Wojewódzki w nowej, uproszczonej strukturze będzie zatrudniać o 40 proc. mniej pracowników. (SOJ)

W „Felietonie prowincjonalnym” („24 Godziny” nr 5 z 6—7—8 lipca 1990 r.) p. Mariusz Maszkiewicz opisał szereg nieprawdopodobnych faktów, które wymagają sprostowania i polemik. Piszemy On m.in., cytując:

„Zaniosłem więc grzecznie pieniądze, oddałem Wujcowi jak się należy, a za kilka miesięcy nasi lokalni politycy zaczęli bić na alarm, że brak środków na działalność. Pojechali do Warszawy, żeby ich dofinansować, a tam pokazano im figę”.

Cały ten akapit jest delikatnie mówiąc nieprawdziwy. Uchwała nr 10 KKW NSZZ „Solidarność” oprócz rozwiązania Komitetów Obywatelskich — co było oczywistym błędem — nakazywała aktywną i pasywną z kampanii wyborczej z czerwca ub. r. wraz z rozliczeniem finansowym przekazać właściwemu Zarządowi Regionu NSZZ „S”.

I rzeczywiście Regionalny Komitet Obywatelski „Solidarność” w Częstochowie przekazał pieniądze — co ok. 2,2 mln zł (rzecz do sprawdzenia) ówczesnej Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” w Częstochowie oraz całą dokumentację wraz z aktami i pasywami. Rachunki do zapłacenia spływały jeszcze długo, czemu — to lepiej wie p. Mariusz Maszkiewicz wtedy z-ca kierownika Biura Wyborczego RKO „S”. Również wtedy p. Maszkiewicz był głównym oponentem przekazania pieniędzy na rzecz RKW NSZZ „S”, czemu, tego to ja nie wiem. Wiem natomiast, że to było uczciwe i zamykało pewien okres działalności, dawało pewne fundusze NSZZ „S”, która wtedy miała kłopoty finansowe. Ale najważniejszą sprawą były dobre stosunki z RKW NSZZ „S”, które tylko wtedy mogły być dobre, gdy zostanie wykonana uchwała nr 10 KKW NSZZ „S” i o tym należy pamiętać. Należy również pamiętać, że potem utworzony Częstochowski Komitet Obywatelski i Federacja Komitetów Obywatelskich woj. częstochowskiego dzia-

łały w oparciu o wsparcie finansowe pochodzące z RKW NSZZ „S” w Częstochowie, a potem z ZR NSZZ „S”. Bez poparcia jakiego udzielały nam struktury NSZZ „S” nie by w Częstochowie nie było i przy okazji dziękuję dzia-

Wbrew twierdzeniom p. Maszkiewicza nikt do Warszawy nie jeździł i nie prosił o dofinansowanie — ta myśl p. Maszkiewicza jest wyssana z palca. Ze względu na pomoc NSZZ „Solidarność” nie było takiej potrzeby. Pomoc otrzymaliśmy dopiero w kwietniu 1990 r.

Pozostała część felietonu to prywatne widzenie spraw Komitetu Obywatelskiego przez p. Maszkiewicza, a myśli są ciekawe.

Najciekawsza jest następująca: polecam zastanowienie się nad nią, cytując:

„Najważniejsze to być na miejscu. Najważniejsze to słuchać. Polityk musi się uczyć od księdza słuchania”.

I rzeczywiście część lokalnych działaczy słucha i

Polemika o pieniądzach

lażem „Solidarność” za to poparcie.

Teraz p. Maszkiewicz twierdzi, że chciał te fundusze przeznaczyć na lokalną działalność polityczną, wtedy było wiadomo, że chodzi o wydawanie prasy lokalnej (choć to też działalność polityczna).

to co usłyszysz to skrzętnie realizuje.

Z poważaniem
JERZY ZAJĄC
(od 20.10.1989 r. przewodniczący Częstochowskiego Komitetu Obywatelskiego, wcześniej członek Regionalnego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”).

Nie wysłany list do Pana Jerzego Zająca

Szanowny Panie Przewodniczący, cieszę się, że czytał Pan mój felieton. Myślę, że wiele muszę się jeszcze uczyć, dlatego z pokorą przeczytałem Pański krytyczny list. Na obronę niech mi posłuży argument, który być może do Pana nie trafi — otóż felietoniście służy prawo do tzw. „figur retorycznych”. Mój tekst nie był przecież pismem urzędowym. To, że nie zawiozłem 2 mln 222 tys. złotych do Wujca nie oznacza, że się u Sekretarza KO nie rozliczyłem.

Pieniądze nie zostały zmarnowane — tego nie chciałem powiedzieć, wzięta je Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” w Częstochowie, gdyby poszły do Warszawy też przeznaczono by je na zbóżny cel. Dalej nie będę pisał „talmudów” do swoich felietonów, gdyż każdy wychyła to co chce wychyłać. Uderzyć w stół...

Z wielkim szacunkiem pozostaje

MARIUSZ MASZKIEWICZ

Oferty małej gastronomii

O tym, że pieniądze leżą na ulicy, każdy z nas już niejednokrotnie słyszał. Tyle tylko, że nie każdy usnie się po nie schylić. Ta refleksja nasuwa się po obejrzeniu oferty małej gastronomii, w mieście które gości w ciągu roku miliony turystów i turystów.

Jednym z nielicznych, którzy wiedzą jak zarobić na turystyce jest bar „Donald” przyciągający uwagę kolorowymi, zachodnimi reklamami piwa i hamburgerów oraz różnorodnym jadłospisem. Z daleka pachnie kurczak z różną. W „Donaldzie” serwują bułeczkę zapiekanką w żółtym serze za 2500 zł, hot-doga za 4 tys. Tylko tu można zjeść amerykański kebab (za 6 tys.) czy wypić caffè capuccino. Wszystko przy estetycznym białym stole.

Niestety jedna jaskółka wiosny nie czyni. W centrum nie ma więcej takich punktów. Bo choć na bogaty wygląda jadłospis budki koło „Megasamu” to z

nych dla klientów, są zajęte przez panie z „Megasamu” sprzedające piwo i owoce.

Jeszcze gorzej prezentuje się budka „Hot-dog” ustawiona przy zbiegu al. NMP oraz al. Kościuszki, która proponuje typowy wyrób za 2300 zł oraz zapiekanki

O miejscu do jedzenia nie ma co marzyć klient nabywający hot-doga w okienku przy al. NMP 39/41. Stołki i białe ogrodowe krzeselka pod parasolami są na pl. Biegańskiego. Szkoda tylko, że na 17 pozycji wymienionych w cenniku do zjedzenia „na ciepło” są jedynie frytki. To ostatnia budka na głównym szlaku turystycznym miasta. W III Alei nie ma już ani jednego punktu małej gastronomii. Choć miejsc do wykorzystania jest sporo, to nikt nie pomyślał o poszerzeniu oferty handlowej.

Marząc o turystach, zostawiających w naszym mieście duże pieniądze nie zapominajmy, że przede wszystkim muszą mieć oni co i gdzie zjeść, a nie być skazanymi jedynie na zabraną z domu wałówkę.

(amma)

Szybko i na gorąco

interesujących nas potraw jest tylko hot-dog (za 3250), kielbasa z ruszty i frytki po 1450. Pozostałe to importowane gumy do żucia, soczki i inne, kuszące pięknymi opakowaniami drobiazgi za duże pieniądze. Są wprawdzie stołki i miejsca pod osłoniętymi daszkami, ale nie każdy ma gdzie usiąść. Brakuje miejsc, ponieważ cztery z sześciu boksów przeznaczono

po 1700. Ponadto króluje brud.

Kawiarnia „Bombonierka” kolorową reklamą zaprasza na zapiekanki i pizzę. Niestety są to obiecanki-cacanki. Zamiast ciepłych dań są konserwy, makaron, kielbasa, napoje i oczywiście — guma do żucia.

Poród w domu

dokończenie ze str. 1
ukończyć budowę szpitala położniczo-ginekologicznego. Licząc na nowo wybrane samorządy terytorialne. Reforma samorządowa umożliwiła im przejęcie spraw służby zdrowia. Każdy na swoim terenie może — przy naszej wydajnej pomocy finansowej — tak zorganizować służbę zdrowia, by ta działała jak najefektywniej. Chciałbym powołać rady nadzorcze złożone z przedstawicieli władz, lekarzy i samorządu lokalnego. Angażując się w tego typu prace rady stworzą najodpowiedniejszy dla siebie model działania.

— Co to znaczy — najodpowiedniejszy model działania?

— Niekonwencjonalne sposoby rozwiązywania swoich problemów, wytworzenie odpowiedniego klimatu wokół zdrowia społeczeństwa, a przede wszystkim wprowadzenie profilaktyki, propagowanie kultury i higieny zdrowia. Będzie to efektywniejsze działanie każdej rady powinno być wprowadzenie nowego systemu podatkowego w Polsce. Jest już gotowy projekt ministra Mierzeckiego, racjonalizujący korzystanie ze świadczeń medycznych, lecz musimy poczekać na jego wdrożenie.

— Sądzi pan, że ekonomicznie służbę zdrowia, zmieniając mentalność społeczeństwa?

— Nie my. Społeczeństwo samo zrozumie, co jest dla niego lepsze, wydawanie pieniędzy na lekarzy czy zapobieganie chorobom. Rozsądek zwycięży. Poza tym pacjent ubezpieczający się w kasie chorych lub innej alternatywnej instytucji ubezpieczeniowej, sam dobrowolnie — deklaruje składkę. Jeżeli zachoruje, firma ubezpieczeniowa zwróci mu pieniądze za pobyt w szpitalu, za leki.

— Jako lekarz wojewódzki ma pan prawo dobierać sobie współpracowników. Czy będą zmiany personalne?

— Sprawy kadrowe są zawsze drażliwą kwestią. Uważam, że wszystkie funkcje kierownicze powinny być sprawowane przez określony czas. Jeżeli człowiek sprawdził się na danym stanowisku — nie ma problemu, jeżeli nie, musi odejść. Wymiana kadr jest rzeczą naturalną, a tylko u nas urasta do rangi problemu. W tych ośrodkach zdrowia, gdzie występują konflikty, będą rozpisywane konkursy i nastąpią zmiany na stanowiskach kierowniczych. Jeden dyrektor jest już odwołany. Gdy dochodzą do mnie sygnały o konfliktach, staram się zbadać sytuację z pomocą izb lekarskich, związków zawodowych i spór rozstrzygnąć. Ile będzie zmian — trudno mi dziś powiedzieć.

— Od miesiąca jest pan urzędnikiem, nie lekarzem. Czy w obecnej sytuacji znajdzie pan czas dla swoich pacjentek?

— Muszę być również praktykiem. Muszę leczyć. Nie wyobrażam sobie innego rozwiązania. Jedyną metodą skutecznego kierowania służbą zdrowia jest kontakt z pacjentem. Najlepszym wyjściem byłoby, gdybym był lekarzem z wykształceniem ekonomicznym. Będąc lekarzem wojewódzkim, stawiam wymóg, aby lekarze, kierujący placówkami służby zdrowia, nie tracili kontaktu z chorymi.

Sześciominutowa (w najlepszym przypadku) rozmowa decydowała, czy ktoś będzie nauczycielem języka obcego.

Ministerstwo Edukacji Narodowej postanowiło w bardzo prosty sposób rozwiązać problem braku nauczycieli języków obcych. Kuratoria otrzymały zgody na przeprowadzenie egzaminów weryfikacyjnych, po których każdy mógł zostać wykładowcą w szkole podstawowej. Ci, którzy zdali wcześniej egzaminy państwowe, mieli takie same szanse, jak ludzie bez żadnych papierów. Liczyć się miały nie zaświadczenia, lecz realna znajomość języka.

Wśród zdających byli ludzie różnych zawodów — od nauczycieli po inżynierów. Zdarzali się studenci ostatnich lat studiów i absolwenci szkół średnich.

Dobrze, że chociaż część zdających miała kontakt z zawodem nauczyciela, ale w dydaktyczne umiejętności ludzi z innych profesji można wątpić. W czasie wakacji przygotowywać się do nowego zawodu mają sami, na własną rękę. I września pójdą do szkół ufnie w swoje siły, mając do dyspozycji zły podręcznik „English is fun”.

Angielski po kielecku

Kandydaci na nauczycieli mieli obowiązek sami znaleźć szkołę, w której będą uczyć. W Kielcach podania przyjmowano jednak także od tych, którzy nie zadbał o miejsce pracy, zakładając z góry, iż część zdających wykruszy się na egzaminie. I rzeczywiście.

Na 147 osób chętnych nauczać angielskiego do egzaminu przystąpiło 111, a zdało 46. Francuski zdawało 16 kandydatów, zdało 7, niemiecki — odpowiednio 48 i 22.

Chociaż na czas egzaminu unieważniono wszystkie zaświadczenia, komisja nie bardzo miała czas na rozpoznawanie takich niuansów, jak np. to, czy ktoś z egzaminem państwowym będzie zarazem dobrym nauczycielem. Można mieć duże wątpliwości, czy forma egzaminu była właściwa. Dla przykładu: 111 kandydatów na anglistów pytano od godz. 9 do 16.30 jednego dnia i następnego od 12 do 16.30. Zakładając, że komisja pracowała bez chwili przerwy, na jedną osobę wypadało 6,5 minuty. Pytania stawiane zdającym przypominały salomonową rozmowę. Komisja prosiła o podanie hobby, wskazanie miejsca spaceru, ocenę — jak i powinien być nauczyciel itp. Ci, którzy zdali dobrze, otrzymali zgodę na nauczanie w szkołach średnich. Ci, którym poszło gorzej, mogą uczyć w podstawówkach.

„English is fun”. Książka przygotowana dla klas VII—VIII będzie podręcznikiem wykorzystywanym już od V klasy.

Dopiero w ciągu roku szkolnego nowymi nauczycielami zajmie się metodyk — p. Sieczko, która zresztą nie jest anglistką. Ci, którzy zdali kuratoryjny egzamin, będą musieli sobie sami radzić. I poradzą. O to można być spokojnym. Nieprzypadkowo przecież skierowano słabszych do szkół podstawowych, chociaż tam powinni trafić najlepsi. Dzieci są zdolne, błyskawicznie uczą się wszystkiego. Także zły wymowy, złych nawyków. W szkole średniej słaby nauczyciel jest korygowany przez korepetytorów — bo większość uczniów korzysta z różnych form korekcji. W podstawówkach takiej konkurencji nie będzie.

Z pewnością wśród tych, którzy egzamin zdali, są także świetni, nawet jeśli nie dyplomowani, nauczyciele. Nie ma jednak żadnej pewności co do tego, ilu ich jest. Współpraca z powstającym kolegium językowym mogłaby być wielce pomocna. Obowiązek zdania po roku pracy egzaminu ministerialnego z języka (będzie on czymś w rodzaju egzaminu państwowego), to jednak zbyt mało, żeby zagwarantować dobry poziom nauczania.

LIDIA CICHOCKA

Salon

Gdy otwierano Ośrodek Kultury Filmowej (w marcu 89 r.) był „oczekiem w głowie” niemal wszystkich w Częstochowie, od ówczesnego szefa Wydziału Kultury UW p. Poltorzyńskiego po rektora Łódzkiej Szkoły Filmowej p. H. Kluba, który obiecywał filmy z FilMOTEKI Szkoły.

Na początku nie było źle. Premierowe projekcje filmów polskich, spotkania z reżyserami, aktorami, dziennikarzami. Obok Janusza Gajosa, był tu naczelnym „Filmu” p. Cz. Dondzillo, reżyser filmów animowanych (m.in. „Colargola”) p. T. Wilkosz, Janusz Kidawa-Błoński i J. Klyk (reżyser filmów amatorskich, ale robionych na tak dobrym poziomie, iż cieszy się zasłużoną sławą, większą na Zachodzie niż w kraju).

— To nie miało być kino, następna salka filmowa, którą się teraz robi — mówi kierująca dziś OKF Iwona Kwiecińska. — Wraz z ówczesnym kierownikiem Tadeuszem Piersiąkiem chcieliśmy, by było to coś w rodzaju salonu filmowego.

A organizowano i lekcje o filmie (dla klas siódmych, ale z apetytem na więcej), marzono o czytelnym czasopiśmie filmowym i wypożyczalni książek o kinematografii.

— Dopóki OKF dysponował magnetowidem i teledyskami, odbywały się projekcje filmów, dotąd nie oglądanych na szerokim ekranie. Dzięki życzliwości ambasad (amerykańskiej, francuskiej, niemieckiej) przywoziliśmy takie arcydzieła, jak „Błazany bębnek”, czy „Mechaniczna pomarańcza”. Kontakty były nawiązane.

Aż zaczął się podział. Ośrodek przeszedł w ręce Biura Wystaw Artystycznych, a odchodzący „właściciel” (Okręgowy Instytut Rozpoznawania Filmów z Katowic) zabrał magnetowid i teledyski.

— Tego brakuje najbardziej. Na przykład w roku ubiegłym organizowaliśmy przegląd „Kino i religia”. Wyobrażałam sobie, że

można by z tego zrobić imprezę coroczną, ale jak to zrobić bez sprzętu? — pyta nasza rozmówczyni.

Po prostu nie ma pieniędzy. Jak z tego wybrnąć? Lekarstwo chyba jest tylko jedno. Wynajmując agentowi, który by zrobił to, co w założeniu miało być w OKF.

Po krętych schodkach wchodzimy na górę. Sala rozbłyska światłami. Kameralnie, przytulnie, czysto. Wystarczy krzesła zamienić na małe foteliki, wstawić stoliczki, uruchomić nigdy dotąd nie używany (a istniejący) bar. I można robić pierwszy salon filmowy w Częstochowie. Szczególnie, że jak słychać, obecny dyrektor BWA nie ma nic przeciwko agentowi.

— Marzyliśmy sobie o tym, by nasi widzowie oglądali filmy przy kawie, herbacie, czy kieliszku koniaku... Może i o kelnerze podobnym do stolików po zamówieniu. A do tego jeszcze jakaś kasetka z teledyskami...

Czy naprawdę musi to pozostać jedynie w sferze marzeń?

Polską specjalnością jest bankrutowanie na turystyce.

Zadania załogi WPT „Lysogóry” były jasno sformułowane: 300 tys. zł dla każdego pracownika lub 100 proc. podwyżki. Dyrektor skory do dawania nie był, z decyzją zwlekał, więc Rada Pracownicza uchwaliła, iż powinien zajmowane stanowisko opuścić.

Sprawa płac nie była jedyną, jaka nie podobała się podwładnym. Dyrektorowi zarzucano nieudolność w kierowaniu firmą, za złe miano mu np. próbę wydzierżawienia obiektów „Lysogór” prywatnym osobom. W wyniku tej operacji „Lysogóry” byłoby jedynie biurom przekazującym pieniądze do dzierżawców do budżetu.

Dyrektor, Aleksander Piekarski odszedł, a jego miejsce 1 lipca jako p. dyrektora, zajął Zbigniew

Pela — dotychczasowy behapowiec, przewodniczący Komisji Zakładowej „Solidarności”, pracujący w „Lysogórach” od 1975 roku.

Ludzie dostali upragnione podwyżki — każdy 200 tys. zł. Decyzja o ich przyznaniu nie wynikała ze zmian sytuacji ekonomicznej firmy, podyktowały ją względy natury społecznej, czyli — mówiąc inaczej — chęć ugłaskania załogi. Pensje, nawet po podwyżkach, nie są oszałamiające — przed 1 czerwca średnia płaca wynosiła 350 tys. zł.

Nie da się ukryć, że „Lysogóry” nie są w najlepszej kondycji finansowej. Zalamanie turystyki, zmniejszenie liczby osób na delegacjach widac wyraźnie w hotelach i restauracjach.

No i na dodatek zrównanie cennika dla obcokrajowców i tubylców przyszło w najgorszym momencie. Wiadomo, że drastyczne podniesienie opłat dotknęło mniejsze hotele — takie, jak „Centralny” czy „Bristol”. Kielce to nie Warszawa, niewielu tu biznesmenów skłonnych

mu wycieczkowym w Chęcinach i zajazdach. Noclegi są w nich tańsze, ale i tak za drogie dla wycieczek.

Nowy dyrektor przyszedł firmy widzi w ciemnych barwach. Z pewnością w obecnym kształcie nie będzie się ona mogła utrzymać na rynku. Czyżby

Nasza rada:

płacić za noclegi. Doba w dwuosobowym pokoju w „Centralnym” kosztuje 90 tys. zł, a 110 tys. w „Bristolu”. Jeśli w ubiegłym roku 70 procent pokoi było zajętych, w tym — według szacunków kierownictwa „Lysogór” — wykorzystanych zostanie 40 procent.

Zmniejszony ruch obserwuje się także w do-

szansą „Lysogór” miała być prywatyzacja?

Tego słowa w „Lysogórach” nie lubią. Pracownicy kureczowo trzymają się państwowych miejsc pracy, bo z nowym właścicielem może być różnie — a już ktoś mu się nie spodoba?

Poprzedni dyrektor próbował wydzierżawić niektóre obiekty. Ostatecznie

Współpracownik Havla przepowiada upadek rządu

Z powodu rosnących problemów gospodarczych do końca tego roku demokratyczny rząd Czechosłowacji może upaść — powiedział rzecznik prezydenta CSRF Vaclava Havla Michael Zantowsky w wywiadzie dla brytyjskiego dziennika „Financial Times”. Jego zdaniem premier Marian Calfa (były komunistą) nie utrzyma się długo na stanowisku szefa rządu.

Jak stwierdza „Financial Times”, komentarz rzecznika prezydenta CSRF świadczy o rosnącym rozłamie między Vaclavem Havlem i rządem, który zmuszony był dokonać nie-

popularnych posunięć oszczędnościowych. Wprowadzoną w ubiegłym tygodniu 26-procentową podwyżkę cen żywności skrytykowały czechosłowackie środki masowego przekazu, pisząc, że podwyżki godzą w najbiedniejszych.

W wywiadzie udzielonym „Financial Times” Michael Zantowsky powiedział, że nie ma osobistych animozji między Havlem i Calfą, ale doszło do rozłamu między prezydentem i ministrem finansów Vaclavem Klausem, który opowiada się za szybkim wprowadzeniem gospodarki rynkowej.

(PAP)

Nie ma przyjaciół L. Grobelnego na Marszałkowskiej 72

Na gluchą zamkniętą lokal przy Marszałkowskiej 72 i wyłączone tablice z kursami walut są smutną pozostałością po tajemniczej jeszcze niedawno życiu firmy Lecha Grobelnego. Tylko cinkciarze w bramie zostali ci sami i, jak w dniach prosperity kantoru w podwórku, oferują swoje usługi.

Wierzyli niewiele, a ci nieliczni, którzy przychodzą, przedstawiają wciąż nowe wersje losów człowieka, któremu powierzyli miliony. Są zrezygnowani, większość nie wierzy, że odzyska całość wkładów. Z przerażeniem też myślą o toczącym się latami procesie i jego kosztach. Niektórzy mówią wprost, że nie zdecydowali się na to. Można usłyszeć i takie stwier-

dzenia: „nawet nie wiecie, kto razem z nim robił te interesy i komu zależy na ukręceniu głowy całej sprawie”. Inni mają pretensje do środków masowego przekazu za podawanie informacji, które — ich zdaniem — sugerują, że wierzyteli nie będą dochodzić swoich praw. Wzburzenie wzbudziła też sprawa powołania klubu przyjaciół Lecha Grobelnego, o czym informowały poniedziałkowe gazety.

Zniecierpliwienie sytuacją na podwórku okazują mieszkańcy kamienicy, w której mieścił się kantor L. Grobelnego. We wtorek np. zapamiętanych w dyskusji na placu klientów Bezpiecznej Kasy Oszczędności ostudził garnek zimnej wody, wyłanej z okna na piętrze.



✦ Krwawy konflikt na pograniczu krasicko-uzbeckim, który wybuchł 4 czerwca br. i pochłonął około czterystu ofiar śmiertelnych, rozpałił się na nowo.

✦ Ceny benzyny w Czechosłowacji zostaną podwyższone najprawdopodobniej o 50 proc. — powiedział we wtorek minister finansów CSRF Vaclav Klaus.

✦ W stolicy Francji szefowie dyplomacji dwóch państw niemieckich i czterech zwycięskich mocarstw z drugiej wojny światowej, przy udziale polskiego ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego, podejmują próbę uregulowania kwestii wokół granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

✦ W Brukseli po raz ostatni przed letnią przerwą spotykają się ministrowie spraw zagranicznych zachodnioeuropejskiej dwunastki, aby omówić problemy polityki handlowej oraz wyniki szczytu gospodarczego w Houston.

✦ Bułgarskie środki masowego przekazu poinformowały, że 15 lipca dwa tureckie kutry rybackie naruszyły wody terytorialne Bułgarii.

✦ Wiadomości napływające z Nagorno-Karabachii przypominają komunikaty wojenne: wszystkie zawierają nazwiska zabitych i rannych. Terrorysty organizują zasadki na drogach, rozstawiają na nich miny, ostrzeliwiają mieszkańców i żołnierzy.

Wielki dzień dla narodu niemieckiego

Wschodniemiecka agencja informacyjna ADN informuje, że w przekonaniu szefa dyplomacji bółskiej Hansa Dietricha Genschera moskiewskie porozumienia, osiągnięte między Kohlem i Gorbaczowem, mają wymiar historyczny.

Jest to wielki dzień dla naszego narodu — powiedział Hans Dietrich Genscher w wywiadzie dla

telewizji zachodniemieckiej. Oświadczył, iż Niemcy zjednoczą się i uzyskają pełną suwerenność jeszcze w tym roku.

Polityk zachodniemiecki stwierdził też, iż Gorbaczow dał wyraźnie do zrozumienia, że stosunki z Niemcami są dla niego ważniejsze od upierania się przy nienaturalnym podziale tego kraju.

Więcej kalorii, krótsze życie

Z publikowanych danych statystycznych wynika, że Japończycy dużo palą, piją, nie uprawiają sportu, a na ochronę zdrowia wydają znacznie mniej niż inne rozwinięte państwa świata. A jednak żyją długo — mężczyźni średnio prawie 75 lat (74,7), a kobiety ponad 80 lat (80,7).

Z pozoru sytuacja jest paradoksalna, ale lekarze nie widzą w niej nic nadzwyczajnego. Podstawa długowieczności — mówią — jest przywiązanie Japończyków do tradycji, a w tym przypadku — do tradycyjnej kuchni, z której wyeliminowano praktycznie wszystkie produkty pochodzenia zwierzęcego i inne szkodliwe dla zdrowia składniki żywności. Potrzebne do życia kalorie czerpią Japończycy przede

wszystkim z ryżu, a proteinę — ze świeżych ryb i twarogu sojowego „tofu”.

Tak było jednak do niedawna, gdyż w ostatnich latach pojawiali się na japońskich stołach coraz więcej wysokokalorycznych potraw kuchni europejskiej. W 1987 r. po raz pierwszy spożycie mleka i przetworów mlecznych było w Japonii większe niż konsumpcja ryżu, który do tej pory królował w jadłospisach niepodzielnie.

Zmiana upodobań kulinarnych może Japonię drogo kosztować — przestrzegają lekarze. Z opublikowanego w ub. miesiącu rządowego raportu wynika, że rak i choroby krążenia wyszły w Japonii na dwa pierwsze miejsca wśród chorób, które — podobnie jak w Europie — powodują najwięcej zgonów.

Radziecka ropa i gaz „wyciekają” przerdzewiałymi rurociągami

Około 21 mln metrów sześć. gazu ziemnego i ponad 400 tys. ton ropy naftowej wyciekło lub ułotniło się w poniedziałek z przerdzewiałych rurociągów i instalacji petrochemicznych w rejonie Tiumenia w środkowej Syberii w wyniku kilku awarii spowodowanych — jak pisze TASS — fatalnym stanem technicznym urządzeń. Pierwsza z nich nastąpiła na 65-km odcinku gazociągu Uran-goj — Uzgorod, który przebiega w terenie praktycznie bezludnym i trudno dostępnym. Naprawa awarii będzie trudna, gdyż sprzęt i ludzi można dowieźć jedynie helikopterami. Drugi incydent wydarzył się w tym samym regionie, gdzie w wyniku korozji rurociągu, którym przesyłano ropę wydobywaną z Bielozerneftu, doszło do wycieku, a następnie zapalenia się ropy naftowej. Trzeba było wstrzymać wydobycie z 27 sztol w naftowych.

Jak twierdzi przedstawiciel władz administracyjnych obwodu tiumeńskiego, tylko w ciągu ubiegłych sześciu miesięcy zanotowano 1322 pęknięć i wycieków ropy z ruro-

ciągów w tym obwodzie. Straty szacuje się na około 300 tys. ton ropy. Co gorsze, co roku zwiększa się liczba takich awarii, co cytowany przedstawiciel tłumaczy tym, iż władze centralne od lat naciskają na stałe zwiększenie wydobycia gazu i ropy. W niekończącej się pogoni za ilościowym wykonaniem planów naliczanie nie budują rezerwowych rurociągów, nie buduje się też dróg umożliwiających konserwację istniejących instalacji, a nawet nie dokonuje się przeglądów technicznych rurociągów, które szybko rdzewieją. Brak też sprzętu do wykrywania wycieków ropy i ułatniania się gazu.

Ostatnio Moskwa poinformowała swych tradycyjnych odbiorców ropy i gazu w Europie wschodniej o konieczności znaczących redukcji dostaw tych paliw, co tłumaczono m.in. niekorzystnym bilansem energetycznym w ZSRR. Roczne wydobycie gazu w ZSRR w 1988 wyniosło 770 mln metrów sześć, a wydobycie ropy — 624 mln ton. W ubiegłym roku wydobycie to spadło do 607 mln ton.

18 lipca 1990 r.

PROGRAM I

- 7.40 Express gospodarczy
- 8.00 „Dzień dobry”
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Teleferie — „Altanka”
- 9.40 Kino Teleferii: „Zagubiona melodia” (4) — serial prod. czechosł.
- 10.05 „Staroswiecka” — komedia — film fab. prod. ZSRR, reż. Era Sawieljewa, Tatiana Bieri-czancewa, wyk.: Alisa Frejndlich, Igor Wiadimirow
- 11.35 „Po sześćdziesiątce” — magazyn
- 17.10 Program dnia
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Zegnaj Europo” — publicystyka międzynarodowa
- 18.00 „Dynastia” (13) — serial prod. USA
- 18.45 „Rolnicze rozmaitości”
- 19.00 Kino Teleferii: „Smurfy”
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 „Starsza pani i Afrykanin” — film obyczajowy prod. franc., reż. Alain Dhoully, wyk.: Danielle Darrieux, Mace Koto
- 21.35 „Polska z oddali” — Jan Nowak-Jeziorański
- 21.45 „Zawsze po 21” — magazyn reporterów



- 22.25 Wiadomości wieczorne
- 22.40 Rozmowy w Res Publice — Polska w Europie
- 23.30 „Dynastia” (13) — serial prod. USA (powtórzenie)

PROGRAM II

- 7.55–11.00 Telewizja śniadaniowa
- 7.55 Panorama dnia
- 8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
- 9.10 „Santa Barbara” (10) — serial prod. USA
- 10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
- 10.15 Magazyn telewizyjny śniadaniowej
- 15.00 Powitanie
- 15.30 Express gospodarczy
- 16.00 Kontakt TV — w Kontaktach z gwiazdami
- 17.00 „Szpital na peryferiach” (3) — „Spór” — serial prod. czechosł.
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Magazyn 102 — Zofia Merle
- 19.00 „Kiedy odszedł Henryk” (3) — „Dzbanek

do herbaty” — serial komediowy prod. ang.

- 19.30 „Portret z pamięci” — Emil Młynarski — w 120 rocznicę urodzin
- 20.00 Piosenki zza muru
- 20.15 „Siódemka” w „Dwójce” — „Glasgow — europejska stolica kulturalna” (1)
- 21.00 „Ze wszystkich stron” — „Wędrowni” z Marią i Borysem” (1) — program Stanisława Kostrzewy
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „W labiryncie” — serial TP
- 22.15 Telewizja nocą
- 22.55 Komentarz dnia

Program lokalny PR

Kielce

- 6.00 Aktualności dnia w opr. B. Gumowskiego; 18.00 Aktualności dnia w opr. Ewy Okońskiej; 17.00 „Na bezdrożach muzyki” — aud. J. Jopa; 18.00 Dziennik; 18.05 „Gór Świętokrzyskich opisanie” — aud. arch. M. Karpińskiej; 18.35 Muzyka operowa; 19.25 Dziennik.
- 8.50 Udział Kielce w aud. „Halo, wakacje” (pr. IV)

(24)SPORT GODZINY

Z dalekopisów

• 16 etap kolarskiego wyścigu zawodowców „Tour de France” z Biegnae do Luz-Ardidan wygrał Miguel Indurain (Hiszpania). Liderem jest nadal Claudio Chiappucci (Włochy), wyprzedzając Induraina oraz Grega Lemonda (USA).

• W Malesji trwają mistrzostwa świata w koszykówce kobiet. 17 dni po dwudniowej przerwie wznowiono rozgrywki. Zespoły walczące w ćwierćfinałach podzielono na dwie grupy — A: **Bulgaria, Kanada, USA, Kuba**; — B: **Australia, ZSRR, CSRF i Jugosławia**.

Uzyskano wyniki: **Bulgaria** — Kanada 65:61 i **Jugosławia** — CSRF 81:66.

Drużyny rywalizujące o miejsca 9–16 utworzyły dwie kolejne grupy — A: **Włochy, Japonia, Korea Płd. i Zair**; grupa B: **Malesja, Brazylia, Senegal i Chiny**.

Rezultaty: **Japonia** — Włochy 81:78, **Korea Płd.** — Zair 79:70, **Chiny** — Senegal 106:55 oraz **Brazylia** — Malesja 143:50.

• W kolejnym dniu rozgrywanym w Stalowej Wolii i Polonijnych Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej reprezentacja Litwy pokonała Cracovię Wallington z USA 3:0 (1:0).

Na rowerach przez Polskę

11 dni spędzili na rowerach turyści-kolarze z mysłowskiego Klubu PTTK „M-2”. W tym czasie przejechali 850 km. Trasa wiodła przez Kozłowski, Grunwald, Morąg, Frombork, Malbork, Golub Dobrzyń, Toruń. Wśród 14-osobowej grupy, przede wszystkim młodzieży, była para nowożeńców: **Renata i Jarosław Kozikowie**. Wyprawa udała się dzięki m.in. finansowej pomocy Kuratorium Oświaty i Wychowania i Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii — Oddział Środowiskowy w WUSW.

(SOJ)

Przy szachownicy

Przygotowujący się do mistrzostw Polski juniorów (27.VII–5.VIII) młodzi szachiści Skry — bardzo dobrze wypadli podczas I Ogólnopolskiego Turnieju Szachowego w Rudniku n. Sanem. Trzecie miejsce w grupie rankingowej „B” zajął **Marcin Grządka** w jedenastu partiach gromadząc 8 punktów, o pół punktu i jedno miejsce wyprzedzając kolegę z drużyny — **Barłomiej Wilka**. W turnieju mieszanym kategorii „C” **Agnieszka Adamusińska** zajęła 9 pozycję, ale triumfowała wśród kobiet. W 11 partiach uzbierała 7 punktów — przez pewien czas nawet prowadzić. W czołowie w kategorii kobiet były również **Aleksandra Koewin** i siostra **Agnieszka** — **Malgorzata Adamusińska** (obie po 6,5 pkt.). Bardzo dobrze spisało się także rodzeństwo **Rozumków**. Najmłodszym uczestnikiem turnieju Łukasz (8 lat), startując w kategorii wyższej od

Na różnych arenach

◆ Kibice nie protestowali ◆ Działacze sportu ludowego w Episkopacie Polski.

• Zapowiedziany na wtorek protest kibiców piłkarskich Krakowa przeciwko zamierzonemu odejściu kapitana drużyny Wisły — **Kazimierza Moskala** do Lecha nie odbył się. Wisła zapowiedziała na środę konferencję prasową. Kibice zarzucają działaczom klubu, że ci nie troszczą się zbytnio o to, iż utracą najlepszego piłkarza, reprezentanta Polski.

Kazimierz Moskal doznał ostatnio kontuzji podczas kontrolnego meczu reprezentacji Polski z Igloopolem — mówi trener Wisły — **Adam Musiał**. — Nie mam najmniejszych wątpliwości, że zawodnik ten odejdzie do Lecha, tam przecież zagwarantowano mu mieszkanie M-4, czego Wisła nie jest w stanie obecnie załatwić, chyba że pomogą... kibice.

• Sekretarz Episkopatu Polski, ks. arcybiskup **Bro-**

niśław Dąbrowski przyjął wczoraj delegację działaczy sportu ludowego. Mówiono o zagrożeniach dla biologicznego bytu Polaków, zamierzaniach Kongresu Sportu Ludowego, rezultatach sejmowego forum sportowego, a także roli Kościoła katolickiego w zahamowaniu genetycznej i psychospołecznej degradacji naszego narodu.

Ks. arcybiskup **B. Dąbrowski** wykazał duże zainteresowanie omawianymi problemami, podkreślając, że Episkopat będzie w swej działalności miał na uwadze potrzeby społeczeństwa w dziedzinie harmonijnego rozwoju fizycznego. Rozważana jest koncepcja utworzenia przy Episkopacie podkomisji do spraw kultury fizycznej i sportu, która winna działać w oparciu o komisje diecezjalne i parafialne.



Wspomnienia
z Mundialu

Z kolarskich tras

DOBRE WYNIKI NA WYŚCIGU W BĘDZINIE

Bardzo dobrze spisali się kolarze z naszego województwa startujący w wyścigu o puchar prezydenta Będzina.

W kategorii młodzików zwyciężył **Grzegorz Kupczyk** z Kolejarza Częstochowa, a czwarte miejsce zajął **Damian Ziela** z LKS Koniecpol. W grupie juniorów młodszych wygrał **Zbigniew Stefaniak** z LKS Koniecpol, na trzecim miejscu uplasował się **Marcin Gębka** z Papiernika Mysłkowskiego. Wśród juniorów najlepszy był **Zbigniew Adamus** (Orleńskie Gniazdów), czwarte miejsce zajął **Marian Kula** (Smugi Kłobuck). Rywalizację seniorów wygrał **Antoni Pietrukaniec** (LKS Wodzisław), na trzecim

miejscu finiszował **Jacek Cupiał** (Orleńskie Gniazdów). Klasyfikację zespołową wygrał **Wodzisław** — 20 pkt. przed **Ruchem Chorzów** 19 pkt. i **Orleńskimi Gniazdów** — 18 pkt.

PODSUMOWANIE SEZONU PRZELAJOWEGO

Podsumowano miniony sezon kolarzy przełajowców w woj. częstochowskim. W kategorii młodzików najlepsi byli: 1. **Jarosław Osadnik** (Orleńskie Gniazdów) — 106 pkt., 2. **Grzegorz Kupczyk** (Kolejarz Częstochowa) — 80 pkt., 3. **Robert Katanik** (Orleńskie Gniazdów) — 76 pkt. Juniorzy młodszy: 1. **Dariusz Paciepnik** (Smugi Kłobuck) — 144 pkt., 2. **Marcin Gębka** (Papiernik Mysłkowski) — 120 pkt., 3. **Jarosław Osadnik** (Orleńskie Gniazdów) — 80 pkt.

Juniorzy: 1. **Zbigniew Adamus** (Orleńskie Gniazdów) — 325 pkt., 2. **Andrzej Wydmuch** (Smugi Kłobuck) — 256 pkt., 3. **Mariusz Kula** (Smugi Kłobuck) — 90 pkt. Seniorzy: 1. **Jacek Cupiał** (Orleńskie Gniazdów) — 287 pkt., 2. **Marek Cupiał** (Orleńskie Gniazdów) — 136 pkt., 3. **Dariusz Blaszczyk** (Orleńskie Gniazdów) — 102 pkt. Drużynowa klasyfikacja: 1. **Orleńskie Gniazdów**, 2. **Smugi Kłobuck**, 3. **Papiernik Mysłkowski**. (SOJ)

Skaczą wysoko i pięknie

Coraz lepsze wyniki uzyskują zawodnicy LKS „Szwolęz” Skrzydlów. Jeźdźcy i konie z tamtejszej stajni plasują się na dobrych miejscach także na zawodach międzynarodowych. Ostatnio obiecujący junior **Tomasz Kumorek** zajął czwarte miejsce w silnie obsadzonym turnieju w NRD. Pokonał m.in. jeźdźców z RFN, zaliczanych do czołówek światowej. (SOJ)

INFORMATOR

Kalendarium:

Sroda (18 lipca) jest 199 dniem roku, do końca roku pozostało 166 dni. Wschód słońca o g. 3.36, zachód o godz. 19.48. Imieniny: Kamila i Szymona.

TEATR

IM. A. MICKIEWICZA — nieczynny (przerwa urlopową)

KINA

„**WOLNOŚĆ**” — „Zabójca broni” — USA, g. 10.00, 15.15, 17.30, 19.45 **Lato z filmem dla młodzieży** o g. 12.15.

OKF — **Aleja 64** — „Nocne gry” — USA, g. 17.15, 19.30.

Biuro Wystaw Artystycznych — Wystawa popleniowa — VI plener miejski **Muzeum Okręgowe** — „Od pradziejów do współczesności” — wystawa stała „Kamienie ozdobne” — wystawa zmienna „Dyplom '90” — wystawa zmienna

Galeria Malarstwa — „Konservacja dzieł sztuki” — wystawa zmienna „Malarstwo XX wieku” — wystawa stała

Dyżury aptek: ul. Zapolskiej, ul. Warszawska 2/14, al. Wolności 23.

Dyżury szpitali: Oddziały chirurgiczne, urologiczne, laryngologiczne, okulistyczne — **Woj. Szpital Zespolony** ul. PCK 1. Oddziały neurologiczne — szpital im. Biegańskiego, ul. Mickiewicza 12. Oddziały ginek.-położnicze, dziecięce i wewnętrzne przyjmują codziennie każdy dla swojego rejonu. Oddziały chirurgii dziecięcej — szpital im. Rydygiera,

ul. PPR 13, pełnią całonocne dyżury dla dzieci 0–3 lat z terenu całego województwa.

TELEFONY

Pogotowie policyjne — 997, straż pożarna — 998, pogotowie ratunkowe — 999, pogotowie gazowe — 992, pogotowie sieci elektrycznej — 991 i 462-45 miasto, 430-59 i 435-15 teren, pogotowie sieci wodnokanalizacyjnej — 470-21, pomoc drogowa PZMot — 421-69, telefon zaufania — 475-75, telefon zaufania dla ludzi z problemem alkoholowym — 450-37, telefon zaufania „Monar” — 432-56, młodzieżowy telefon zaufania — 411-11, Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami — 421-68, schronisko dla bezdomnych zwierząt — 305-66.

Sekretariat wojewody — 477-03, sekretariat prezydenta 449-30.

NOCLEGI: Hotele — „Patria” kat. *** ul. Starucha 2, tel. 470-01 „Centralny” kat. ** ul. Świerczewskiego 9 tel. 440-67. Międzynarodowy Hotel Studencki ul. Dekabrystów 26/30, tel. 543-22. Motele: „Orbis” kat. *** al. Wojska Polskiego 281/7 tel. 556-07. „Turysta” kat. ** ul. Wojska Polskiego 181, tel. 325-61. Zajązdy „Skalka” kat. ** al. Wojska Polskiego 82 tel. 324-08. Dom wycieczkowy „Mały” kat. ** ul. Katedralna 18 tel. 433-91. „Pernik” kat. *** ul. Rocha 224 tel. 555-15. Camping „Oleńka” ul. Oleńki 10/30 tel. 474-95. Schronisko PTSM ul. W. Marek 12 tel. 312-96.

FILMY RELIGIJNE:

kaplica św. Józefa (hale) o g. 8.30, 13.00.

PORADNIE: psychologiczno-religijna dla młodzieży — g. 9—13.00, 15.00—17.00, rodzinna — g. 9.00—13.00, 15.00—17.00.

JASNOGÓRSKI OŚRODEK POWOŁAŃ — czynny w g. 9.00—13.00.

PUNKT SANITARNY — czynny w g. 6.30—13.00, 19.30—19.00.

HERBACIARNIA (hale) czynna w g. 7.00—20.00.

NOCLEGI: Dom Pielgrzymy im. Jana Pawła II czynny całą dobę tel. 433-02, hale noclegowe (obok murów jasnogórskich) czynne do g. 22.00.

BAGAZOWNIA — czynna w g. 6.00—13.00.

PRZEWODNIK — zgłoszenia przy furcie klasztornej w Sali Ryckiej w g. 8.00—17.00.

SKARBIEC — czynny w g. 9.00—11.30.

ARSENAL — g. 9.00—12.00, 14.30—18.00.

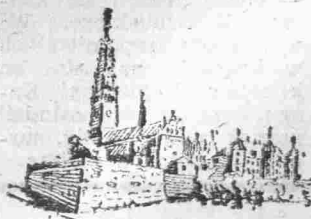
MUZEUM 600-lecia — g. 11.00—16.30.

Dom Wycieczkowy „Turystyczny” ul. Pułaskiego 4/6 tel. 435-36.

SALA MARYJNA — (ekspozycja darów dla Jasnej Góry z ostatnich lat oraz świadectw martyrologii narodu) — g. 12.00—15.00. Niedziele i święta g. 12.00—17.00.

WALY JASNOGÓRSKIE I DRÓGA KRZYŻOWA — g. 5.00—18.00.

WIEŻA JASNOGÓRSKA g. 8.00—16.00.



KAPLICA MATKI BOŻEJ

Msze Św. g. 6.00, następnie co godzinę, do zasłonięcia Obrazu: 15.30, 18.30

Różaniec — g. 16.00

Apel Jasnogórski — g. 21.00

Odsłonięcie Cudownego Obrazu — g. 6.00, 15.30, 18.30, 21.00

Zasłonięcie Cudownego Obrazu — g. 12.00, 16.40, 20.00.

BAZYLICA JASNOGÓRSKA

Msze Św. — g. 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00.

SPOWIEDZ — g. 6.00 — 20.00 (Kaplica i Bazylika).

ZAMAWIANIE MSZY ŚW., SPOWIEDZ W JEZYKACH OBCYCH, POŚWIECENIE PAMIĄTEK RELIGIJNYCH — w zakrystii o g. 6.00—12.00, 15.30—17.00, 19.00—20.00.

KONFERENCJE — o tematyce maryjnej (z przeżyciami) w Sali Różańcowej po południowym zasłonięciu Obrazu i po różańcu: dla młodzieży — po wcześniejszym zgłoszeniu grupy przez jej duszpasterza u kustosa Jasnej Góry.